

L I S T

*O obleżeniu Zamku Dynamentckiego
w Inflanciech,*

Do Iáśnie Wielmożnego Pána
CHRISZTOPHA MONIWIDA
ná Dorostáiąc, Márzałká Naywyższego
W. X. Litewsk: Wołkowskiego, Szerezo-
wskiego, Dynamentckiego, &c. Stárosty:
Od Namieśniká Je^o Mści Dynamentckiego,
Pána GABRIELA BIAŁOZORA, Dzier-
żawce Nowomłyńskiego, Dnia 22.
Mieściacá Oćtob. w Roku 1605.
piśany.

*Jásnie Wielmożny náś Mito: Pánie Már-
batku, Pánie moy Mitościwy.*

N O odiáchaniu W. M. mego Mito:
pána do cudzych kráior: Tym sie doskoná-
le nieprzyiaciel z woyski swemi zgromádził/
poczawszy à Iulio, osmnaście rázow nawá-
mi swemi pod Zamek Je^o Krol: Mito:
Dynament/ W. M. memu Mitoś: pánu zle-
cony/ podpadał/ przeszkody wielkie w potocznych sprawách
náśnych

našych czyniac. Abowiem naprzod na morzu Tiewody
nam z batami pobrali / potym chlopstkie domy wszedzie po-
palili. Za dziewietnastym razem Graff Mlansfeld/ze czte-
rematysiecy ludu co celnieyszego / w piascidziesiat piasci o-
kretow/ podiachawszy nas oblegl / pieciory szance tuż za-
stara Dzwina dosyc mocne/ y basty w nich cztery wysokie
wypawszy/ z szesciu kardon cala piec niedziel do nas strze-
lal/ trzykroć o Sturm do brany naszej sie kusac. A wiedzac
o malosci ludu naszego/ snem samym dla dziennych y nocnych
wstawnych wycieczek/ wymorzyc usilowal: A im wiecey
nieprzyiaciel na fortele swe sie zdobywal/ tym barzieszy Pan
Bog nasz sprawa dziwna / przez rece nasze tlumil nieprzyia-
ciela/ iz ze wstydem y hanba/ naszymy krwia trupow swo-
ich/ od nas odstepowac musial. Dnia 11. Augusta / nad wo-
jsklich mniemanie/ gdy sie nieprzyiaciela naybarzieszy pod
Bialy kamien spodziewano/ alie on pod Dynament / y acz
nie spodziewanie/ lecz krom samego napoiu / we wszystkich
nas gotowymi zastal. Aczci wprawdzie tylko sto piechoty
bylo/ a moich kozakow dziesiec / iednakze za sprawa Naya-
wyszego/ a za niespodzianym podpadnieniem nieprzyiaciel-
skim/ Chlopkowic Zamkowi y obcy/ pod Zamek sie sprowa-
dzili/ rozumieiac iz iako pierwszych razow / nie dlugo mial
trwac nieprzyiaciel: a w tym od Rygi zastapiono / iz radzi
nie radzi musieli sie z nami zawrzec. A zebralo sie samych me-
zow osmdziesiat dziewiec/ a z niewiastami bylo ich sto pie-
tnascie / y ci nas barzo ratowali: bo dzwiganie dzial sa-
mych/ a ile tak wielkich / do koncaby nas pomorzyl. Trze-
ciego dnia oblezenia naszego / Karolus poslal z Pernawy
wielka skute winu/ miodow/ y piro zamorskich / Graffowi
Mlansfeldowi: ta wwiezla v Biskupiey gory przy brzegu /
tak daleko iako na pultora strzelenia z luku / od woyska nie-
przyiacielskiego: co izesmy pierwey nizli oni postrzegli / ile
moglo konnych y piechoty sie zebrac/ wypadszy do nichesmy
sie wdali: tych co naszkucie byli/ polapali / cosmy mogli ro-
takim.

takim razie przedkim zabrać / winą / piwá / y miódow / do dwu
łasztow zabrawszy / inne beczki porozsiekali. Oni rozumie-
iac iż do nich wyćieczkę czynimy / zaśadzili się chcąc naszych
wpuszcivszy między się / ogarnąć ; ale postrzegszy że nazad
wszystko ku Zamkowi prowadzimy / y nie w czas do nas się
rzuciwszy / gdy wszystko pod strzelbę Zamkowa sprowadzo-
no / rozniewany Graff Mansfeld / list do nas posłał / kto-
rego sam autentyk z responsem nań moim / do W. M. mego
Miłoś: Pána posyłam. A tak się tym nieprzyjaciół bárziej
obraził / iż in frenesim wpadłszy / za umarłego przez dwie nie-
dzieli poczytany był. Tym czasem z śańcow bez przestánku
z dział bili w Zamek: y w prawdzie / by nie osobliwe miło-
sierdzie Páńskie nas chroniło / niemálaby szkoda w nas czy-
nili / gdyż kule po wszystkich bláńkach / y po zawálu strycho-
wały: lecz sami iż nie mogli postrzedz gdzieby kule pádały /
do niższych śańcow działá sprowadzili / z których strzeláiac
przez całe dwie Tiedzieli / máło nie wszystko wáły przenosi-
ły / iednąż w dáchy kule záymowały: á w tym Káytáro-
wie z iedney strony od brodu ladem / z drugiey strony od Wi-
skuzney kubanie piechotá z wielkim tryumphem y okrzy-
kiem / ná spisiech ogniste przyprawne ráce máiac / pospieszá-
li się: z skut też ktore stara Dzwina pod Zamek z ludźmi
przypuszczáli / kule rozne ogniste miotáli: ale nim do brany
przyšli / one im tryumphy w wielki smutek się obrociły.
Przywodźce z działá im zbity / Kápitaná przedniego / y in śa-
ich strzelbe rozzerwano / iż ieden drugiego nie czekaíac / co-
wskoć do batorow wchodzili: Mly w pogonia za nimi / żyw-
cem czterech więźniow dostálisiny / skut dwie z Pułkárto-
nia vderzonych / z ludem nád Dzwina zátoneło. Teyże nocy
drugi Sturm przypuscił / ktory ieścze gorzey się im śańco-
wał: bo iż wietśa kupa / tumultuose, do nas šli / tym tru-
dnieyszy do nas przystep mieli / y strzelbá wietśa w nich ško-
de czynila: niżáintrz trupow śamych / ktorych oni z soba
záwlec nie mogli / czterdziestu piáci kazálem pogrześć:

á iáko potym wiadomości dosiágłem / że do czterech
set ludzi wrácił / nášych dwu tylko obiażono : á potym
chorobá dziwnie wielka miedzy pácholiłi náše wpádła /
iż do pięćdziesiąt rázem z nog y z ręk podupádli. Czym
bedac zátrwożeni bárzo / niślad inąd iedno od Boga rá-
tunku oczekiwác sie musiało : bo y spieg moy posłany o
pomoc do pánów Ryżan / inney póciechy mi nie przy-
niośł iedno pápier / á ze dwudziesta wybrańcow W. M.
mego Miłos : Pána / Boyságolstich / ktorzy ná Zamku
Ryżkim dotad zádzierżeni byli / przekradł sie do nas iezio-
rem. Tegoż dnia przedał sie do mnie z ich woyská ieden In-
flantezyk / dáiac mi znác / że perwíe ku sturmowi sie gotu-
ia / y działá do trzecich śańcow záprowadzono / z ktorych
rozumieli / iż nas z wáłow zbić mieli : iákoż wśystko pod
przywátek bili. My bedac ostrzeżeni / w to mieysce gdzie zá-
wsze z Batow wysiadáli / kulognistych ktoremis W. M.
nas opátrzyć raczył / kiltánaście náząkopowywali opodal / za-
pał pod ziemiá do onych uczyniwşy. A iż noca sie zgotowác
nie mogli / o południu w dzień Tiedzielný / do nas pod Za-
mek z Batow wielkim hurmem wysiadác poczeli : co po-
strzegşy / wyćieczkeshmy do nich vmyślna uczynili / ábysmy
vchodzac / ná przypráwy ogniste onych náwiedli / y ták sie
stało : bo gdy kupa nátarli / w tym zápalono kule / ktore
gdy miedzy niemi strzelác ieły / nád zamiar przeleknieni / z
konfuzya wielka sami vciekáiác / topić sie poczeli. Ráytá-
rom też ktorzy vpiwşy sie / ták śmieie pod samey przepop pod-
padáli / z lástki Bożey znácznie sie strzelba chlostá dáła / koni
śesnaśtu im vbito / Pulkowniká zábito / pod samym Gra-
ffem Mánsefeldem koniá postrzelono. Já co niech będzie
chwałá Bogu nášemu : ábowiem od tego czasu serce strácił
nieprzyiáciel. Mysmy też iuż bárzo vfátygowáni byli / ábo-
wieneshmy przez cztery niedziele śnu w oczu nie mieli. W tym
nieprzyiáciel nie dowierzáiac sobie y nam / działá burzace do
okretow sprowadził / obwárowawşy tylko ludem śańce / sam
z woyskiem

z woyskiem w Kurlandya sie wdal / Tutum zameczek splon-
diował / y wielki łup odniosł. A na ten czas sama sie okaza
do wziecia okretow nieprzyiacielskich otworzyła: bo tylko
cztery sta czlowieka na brzegu w ścianach y okreciach byla:
nam nie lza / y mało nas bylo / a wiedzac o przybykowym
woysku nieprzyiacielskim / iezyka stracic / ktorego z łaski Bo-
zey po wssytek czas miec nie mogl / obawialem sie. Trudno
sie nam tedy o nie kusic bylo / nie maiac nistad pomocy / cho-
cia sie o nie prosilo: a J.M. Pan Hetman nasz / iz sie wieśal
nad woyskiem poteznym nieprzyiacielskim / nie mogl nam
tez ratunku poslac sam: Pisal iednak do Pana Goreckiego
Rotmistrza pieśeg kiltá Unwersalow / aby nas co napre-
dzy posilil: ale on wolal ciagnieniem sie zabawiac. iednak-
ze Pan Otto Denhoph y z innemi / wysłali mi na posilek Pa-
na Swindernia ze dwudziesta osmi koni Kaytarow / tego-
dniem przed przyjsciem samego Karolusa: mial towarzy-
szow niektorych dobrych y bywalych. A z osobna przedtym
przyiachal byl Pan Syndyk Rycki / propter suas quasdam
afflictiones & exilium, do mnie do Dynamentu / y ten sie
musial zemna zawrzec: bo iuz inaczey trudno bylo. lecz iz z
obudwu nas dla niespania sily wstapily byly / nie mnieysa
wciechaz nich nam przybyla. Zatem Grass Mansfeld z Kur-
landyey / z wielkim tryumphem / iakoby Azya y Afryke zwo-
iował / do śancow sie swych znou wrocil: My tez w Imie
Panskie do niego pod oboz wypadşy / konmi straz iego pla-
cowa starli / y iezyka dostali / ktory wczora dopiero umarl:
tam by sie bylo w oboz ich nie wpadlo / bylibysmy wssyscy
cali / lecz nawalnosć nadešla / nim pod strzelbe wšli / pa-
cholka mi postrzelono iednego / koni czterech mych wla-
snych zabito. Wlazaiutrz do czwartych śancow działazá
prowadziwşy / brane nam odiać chcieli / iakoz iuz byli po-
czeli škodzić; alie wieść przyşla o Kiazeciu Karolusie / iz iuz
z woyskiem iest nie daleko: y tak iachal sam go Grass
Mansfeld potykac: przez Gawie woysko w brod przechodzi-

10/ bo była mała woda. Dnia 21. Septembra / pod Dyna-
mentem woysko monstrował sam Książę Karolus / na dwie
części rozdzielone / Gesiego ciągnąc całych sześć godzin słu-
żbę obozem stanał nad Milgrąską rzeką z wielką pompa / hu-
kiem y tryumphem / iakoby nas żywo pożreć chcieli: sześć-
dziesiąt trzy chorągwie onego przysła / Kąrtarów dwadzie-
ścia trzy / pieśnych czterdzieści / a z Mánsefeldem dwadzie-
ścia siedm chorągwi było. W tym dziwnie nas p. Bog v-
weselić y pocieszyć raczył: abowiem gdyśmy do pierwszey
iego chorągwie z dział trzech razem wypalili / Krzyż wielki
wokół od Cyntlochu potrzykroć się czynił. A iż v samego
niebá wysoko dosyć / Krwawo idąc się wkażał / wpałszy na
twarzy nasze / daliśmy część Bogu naszemu / znał pewny
zwycięstwa tuś: a ptaństwo też niewiedzieć skąd się wez-
brałszy / leciało przeciwko nim / a okoliwszy woysko ich wro-
ciło się / y nad Zamkiem się wieścając / długo grało. W tym
Karol z sześciu działek polnych / zatóczywszy zapagorek /
iż do nas strzeląc: przeciwko którym iakosmy vderzyli ze
trzech dział burzacych / że się wszyscy piaskiem okryli / y pu-
łkarz na placu został / wskok one odwieziono do obozu. W
tym podsylał Trebacz trąbiąc / którym gdy bliżej ku zam-
kowi przystąpić nie dano / okrutu nam piosnkę grać kazał /
co nie długo samego potkało / gdy z sześciu Trebaczowie-
dnemu kula się zaplaciła / iż z koniem się rozpierzchnął: zbyt
dobrze strzelba naszą sła / iż z łaski Bożej nigdy darmo:
trzech Chorągwy też k temu ziego woyska z dział vbito.
Leżawszy trzy dni nad Milgrąską rzeką / ze wszystkim wo-
yskiem podciągnął pod Ryge Dnia 24. Septembra: tam się
iż ścącować / Chorągiew Kąrtarską na straży od nas co-
raz stawiać / a w Dzwine okrety nastąpiły / na których by-
ło osmnasćcie Dubel / Kártonow dwadzieścia cztery / Mło-
dziejow czternasćcie / Dubelfeldsłangow / Kul ognistych
okret ieden: z których iako wieźniowie wdąia / Każda po
piećdziesiąt złotych kosztowała. Do tey straży / myśmy z
Zamku

Zamku insperatè przypádlí / ták / żeśmy ich wpárli w Mił-
gráfia : czterdzieści siedm koni impotonelo / y sámých nie-
máło. W tym J. M. Pan Hetman náš podciągnął pod
Kierholm / Károlus z woyskiem swym ruszył sie przeciwko
niemu w wigilia bitwy szczęśliwey : Galer iedennasćie
Szwedzkich z Sztokolmá / z prowiántem morzem sli z pie-
chotą Szwedzką / ktorych wiátr przeciwny rosproszył / ták /
że do Dźwiny żadnym sposobem wniść nie mogli. Z tych
trzy zárzucili kotwic w pultoru mil od Dynámentu ku bze-
gowi nášemu : á iżeśmy strażey iuż áni od Gáwie / áni od
Miłgráfy / z tey strony nád soba nie mieli / towárzysów p.
Swiádermanowych niektorych / po Szwedzku przednie
dobrze mówiących / y trzydzieści páchołków pieszych prze-
brawszy z więźniów / ktorychesmy ná ten czas mieli do trzy-
dziestu siedmi / wbiory pobrawszy / swoich poobłoczyli. W
nocy zatopionych w rzece Batorów dobywszy / przez piasek do
morzá šestć przeciągneli. Żakornice wziąwszy z soba / pu-
ścili sie ku onym Galerom / chcąc szczęścia probować / gdyż
bárzo bezpieczni byli / y przyieżdżając blisko / ieli pieśni
Szwedzkie spiewać. Straż postrzegszy ich / pytála co zálu-
dzie / y dokad iáda. odpowiedzieli : Jż swoi nád Gáwia dla
prowiántu iáda. á iż wśedzie bezpieczno / y Zamek Dyná-
mentski dawno Károlusów / y ták wprzespieczywszy onych
mineli / y iácháli precz ná morze. Stámtad zdarzył Bog / że
sie wracając tráfili ná spiace / wskók do nich rázem ná wysyt-
kie trzy Galery wpádlí / w ktorym stráchu nim do Dział y
do strzelby przysli / trzydziestu y dwu ich zábito / šestnasćie
w wodę dobrowolnie wskoczyło / Kápitaná ná imie Jákob
Kienig / żdrayce Páná nášego (á vdaia iż zboyce wietšego
nádeń ná morzu nie było) ze trzynastu więźniów żywo wlá-
pili / y pare fáłkonetków : cosmy mogli żywności ná baty swe
bosmy tym Galerom radzić nie mogli / iż y okrety nie dáleko
były / nábráli ná Galery podziaławszy w nich dziury zatopili :
á swe baty co wskók ná bżeg wbiwszy / kolásami cosmy mogli

zwożili. Słyſzac huł / poſilek z okretow nie w czas onym
 przyſzedł. Widzac nábiżegu ſtraż konna / y piechoty nie má-
 ło / ná nas ile w nocy nátrzeć nie ámieli / ále ráczey náзад v-
 ſtapili: á myſmy do zamku bez żadney obraży przyſfli. To ácz
 ſnadź v poſtronnych / y v ſámych Jch M. Pánow Zoldałow
 z rázu Gracum zdáło ſie / ále ná oko pobaczyli / gdy y tego
 Kápitaná / y te dwie Dziele do Je^oM. Pána Hetmána odda-
 no. Wázáwtrz bitwa ſzczeſliwie ſie ſkończyła pod Kirchol-
 mem / w ktorey iedná przeſzkoda była / iż dla zmorzonych koni
 dálej gonić náſy nieprzyiáciela nie mogli / ináczey y ſam
 K. Károlus nie vſzedłby był. Wá plácu legło 9000. y cóś
 nád to. o czym W. M. zinad doſtáteczniey wiedzic ráczyſ.

List z Niemieckiego ná Polski ięzyk przełożony.

*Joáchim Frydrych, Grábia y Pan w Mánsfel-
 dzie, ſláchetny Pan w Heldrugen, Krolew-
 ſkiego Máieſtatu Pańſtw Szwedzkich
 vſtáwiony Hetman.*

Pozdrowienie náſe w przod.

W Kágniemy zátym od wás ſurowie / áby-
 ſcie zamek Dynáment nam / dla Wielmożni-
 eſzego pańſtw Szwedzkich / Gotſkich / y Wándál-
 ſkich / Krolá Károlá / náſzego namiłoſciwoſego
 Pána / nie wzbraniaiac ſie / y nieomieſzkále / w moc y w rece
 J. K. M. podáli: á zátym ná takie od was ku lepfſemu wá-
 ſemu uczynione podanie / miłoſciwie námyſliliſmy ſie / was
 wéſpoł

wespol z wássemi/procz wśelkiey trwogi/šťkody/y nápotym
trudności / iákož y dáleý miłosćiwé náznáčenje wczynić
chcemy/ściágnąć dopuścić. Co iesliby od was zrážono/y nie
dozwolono / macie wiedzieć / że zá došťonále wzięta wiádo-
mością/iáko słaba opátrznosć/ w prowianćie y w municiey
wy przy sobie macie/že wśelka przynaležna srogośćia/ tego
sie iac chcemy: żadnego kámenia ná drugim ná tym zam-
ku/y z was żadnego przy żywoćie nie zostáwić/ že zátym po-
znacie / iáko w křnabrnosći wáśsey zátwárdziáley / ošťáro-
wane miłosierdzie wzgárdzać macie. A z tym prágniemy
od was zarážem woley wáśsey/ spiešťna y niezádžieržála od-
powiedz. Datum die 15. Augusti, 1605.

Respons ná ten List.

*Gabriel Biatozor, Præsidiarius Dunamonden-
sis, Capitaneus Noua Mola, Joachimo
Friderico, Mansfeldia Comiti,
sanitatem.*

PRo more vestro, satis petulanter mihi meisque
præsidiariis imperas, ut castrum Dunamondense
tibi, Carolo Sudermaniæ Duci (quem tu Sueciæ
Regem erroneę vocas) vicario, confestim, ac sine vlla in-
terposita mora tradamus, alioquin te nos omnes inter-
fecturum, arcemq; funditus euersurum esse minaris. Gra-
ues sunt comminationes, sed sine pondere, quæ facile
perterrefacere possent, nisi eiusmodi læmurum laruas
dudum cognitas haberem.

Miror temeritatem istam, quamuis mirari desino, si
ætatem tuam & imperitiam considerem. Tu quis es, qui
tantum timorem, tam audacter, ac tam proteruè nobis
incutere audes? Cum pueris qui crepundiis ludunt, ti-
bi rem

bi rem esse putas? Beatum istud fulmen tuum, scire vis quanti faciam; tantum nimirum, quantum Salmoneum pontem: strepitum enim murmurantis tantum, non tonantis percipio. Neque tu Titus es Vespasianus, neque nos Hierosolymæ sumus, de quarum ruinis, tu tantopere sollicitaris, ut lapides tam accuratè dissoluas. Verum nos te hac curâ atque molestiâ, iuvante Deo, liberabimus. Quod si Xerxis tibi copiarum ad manum forent, alter Xantus fluuius, ille intermedius, qui nos distinguit, prius epotandus, exhauriendusque foret: deinde aggerum labores deuorandi, quam ad nos transilires. Crede mihi, melius consultum fore tibi, si de agro tuo prius recuperando sollicitè cogitares, quam de alienis Regnis depre- dandis non necessariam & impiam curam susciperes, ac feram Numinis Diuini iram, sed permolestam ac grauem vindictam in te concitares. De comœatu rebusque nostris cæteris, te velut peregrinum minus sollicitum esse iubemus: Tum quia hæc cura ad te non spectat, quem nos ceu promum condumque nostrum nunquam condu- ximus: Tum quia scire debeas, nos panem nec atrum, nec album à vicinis & amicis nostris nondum emendi- casse, id quod te haud ita pridem à Rigenſibus fecisse nō ignoramus. De cætero hortor te, ne alterum ad me nun- tium cum litteris mittas, nisi tandem cruci affixum con- spicere cupias. Cum enim tu Titus esse velis, opus est ut Titi supplicio erga tuos utamur. Venias quando lu- bet, summo desiderio te expectamus, & ut cuiusmodi vir sis, qui tantum sonitum edis, noscamus, & ut pro me- rito tuo dignis modis excipiamus. Gratiâ tuâ, quam adeo liberaliter mihi offers, Dei beneficio non egeo, hanc tu aliis serues potiùs, non mihi. Quod restat, velim te meminisse oraculi, quod dictum est: Nosce te ipsum, & resipisce. Dunamondæ 27. Augusti, Anno 1605.

Idem qui supra.

